GŁOS NARODU

NR. 407. — ROK XXVI. KRAKÓW, WTOREK DNIA 22. SIERPNIA 1916 ROKU. WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —12
Nadesłane za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —60
Nekrologi za wiersz petit. lub jego miejsce „ —60
Komunikaty i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.933
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Plany i marzenia.

Podczas gdy na frontach piętrzą się góry zwłok, w dziennikach rosną góry papieru, zadrukowanego planami jak ukształtować przyszłą Europę. Odnosi się to przedewszystkiem do prasy czwórporozumienia, tam bowiem cenzura nie przeciwstawia się omawianiu celów wojny i wyobraźnia może działać bez hamulca. Przed niedawnym czasem zamieściliśmy kompletny zarys wybrzeń angielskich o przyszłym pokoju. Obecnie materyał się pomnożył i zasługuje na dalsze streszczenie. Zwróciły też na niego uwagę pisma niemieckie i wyjmują charakterystyczniejsze szczegóły, zajmując się głównie Rosyą.

Zamiary caratu są rozległe. Formułować je można w następującym zarysie: zdobycie Konstantynopola, opanowanie Dardaneli mniej lub więcej zupełne, wreszcie podniesienie Serbii do poziomu państwa drugorzędnego (z ostatniego rzędu, w jakim się znajdowała). Nadto przewodniczący znanego Słowiańskiego Tow. Dobroczynności w Petersburgu oświadczył, że Rosya dąży do zjednoczenia narodów słowiańskich pod swoją egidą i do uniemożliwienia hegemonii niemieckiej nad światem na lat setki. „Reichspost“ zauważa nadto, że „z Austryi“ ma być wycięty kawałek terenu: Galicya i Czechy mają być przyłączone do Rosyi, zaś z obszarem nad Adryatykiem ma powstać państwo wielkoserbskie“.

Według „Koeln. Volksztg“ ma Rosya zamiar zabrać niemieckie prowincye nadbałtyckie, aby dostać w ręce ujścia Wisły i Niemna, a w ten sposób otrzymać nowy dostęp do Bałtyku. Za tym planem przemawiają przywódcy polityczni i byli ministrowie. Reakcyoniści tacy jak b. minister Szczegłowitow, jak Makłakow i baron Taube, wygłosili w Dumie wspólny program, w którym obok innych celów wojny postanowiono „skrócenie granicy rosyjskiej na koszt wschodniej części Prus“, oraz „wszechstronne osłabienie Niemiec przez przemianę ich budowy państwowej, przy czem teren Prus ma być zmniejszony na korzyść Francyi, Belgii, Luksemburga i Danii, oraz mniejszych państw niemieckich. Nadto trzeba wskrzesić Hannower i Hessen-Nassau“. Za tym programem oświadczył się ks. Światopołk Mirski w broszurze „Co ma nam przynieść wojna?“ Pisze on tam między innemi:

„Najważniejszym owocem zwycięstwa będzie rozłamanie Europy środkowej na szereg państw niezawisłych, spierających się o hegemonię — oraz uwolnienie Słowiańszczyzny z rąk niemczyzny... Prusy wschodnie, oraz wszystko co jest czysto polskie, lub choćby przez pół polskie, przypada Rosyi; Saksonia otrzymuje północną część Prus, utraconą w r. 1814, wreszcie wskrzesza się Hannower, Hesyę i Hessen-Nassau, więc Prusy rozpadają się na dwie części“.

Podobną broszurę wydał w r. 1915 prof. Milukow, przywódca partyi konstytucyjno-demokratycznej, pt. „Czego Rosya spodziewa się po wojnie?“ W broszurze tej mówi się o zabraniu Rosyi Poznańskiego, o pociągnięciu granicy śląskiej od Krotoszyna przez Brzeg, aż po morze Bałtyckie na zachód od Gdańska. Niemieckie enklawy (Gdańsk, ujście Wisły, północną część Prus wschodnich), w której p. Milukow oblicza ludność niemiecką na półora miliona, nie można pozostawić przy Niemczech, więc Rosya będzie musiała utworzyć tam gubernię nadbałtycką. Podobnie pisał ks. Abałazarow z Moskwy, w broszurze pt. „Warunki trwałego i trwałego pokoju“. Jeden ustęp brzmiał: „[illegible] zaanektować Prusy wschodnie i Kaszuby, to Niemcy stracą trzy i pół miliona Polaków i Kaszubów. Ci ostatni są spokrewnieni z Polakami i żyją pod Gdańskiem. W pobliżu Królewca jest jeszcze wielu Niemców. My, sami jednak, oprócz oswobodzenia Polski musimy bezwarunkowo otrzymać ujście Niemna i Wisły, a w tym celu musimy się osiedlić w Królewcu i Gdańsku.

Tutaj podaje „Reichspost“: „Widzimy, jakie plany [illegible] w napadzie rosyjskim na Prusy wschodnie. Na [illegible], którą znaleziono w Prusiech wschodnich i która [illegible] seminaryum historycznem uniwersytetu [illegible] znaleziono granice, nakreślone przez petersburskiego oficera — granice, jakie ma przynieść wojna. Granice te idą od Sudetów do Zgorzelic (Goerlitz), wzdłuż Nissy i brzegu Odry do morza Północnego. Na zachód od dolnego brzegu Odry do granicy holenderskiej znajdują się... kolonie angielskie“.

Dalsze informacye tego samego typu przynosi „Augsburger Postztg.“. Według tego pisma, Rosya oświadczyła na konferencyi paryskiej, że oczekuje rozstrzygnięcia kwestyi dardanelskiej w duchu przychylnym [illegible], że obok Galicyi oraz Armenii, zamierza zająć także Persyę północną. Gdy konferencya nie chciała zgodzić się na tak daleko idące żądania, przyczem [illegible] na niezadawalniające sukcesy militarne Rosyi, [illegible] rosyjscy delegaci z Petersburga telegram [illegible], że nie mają uczestniczyć w dalszych posiedzeniach.

Wreszcie „Manchester Guardian“ z początkiem czerwca r. b. zamieścił oświadczenie Milukowa, który [illegible] objeżdżał z deputacyą dumską państwa zachodnie. Odnosi się ono również do celów wojny. P. Milukow oświadczył, że Rosya nietylko obstaje przy [illegible] ukształtowaniu stosunków, aby Rumunia i Bułgarya [illegible] przez Rosyę kwestyi. Artykuł „Nowoje Wr.“, który [illegible] przeciwieństwie do tez Milukowa, zajmował się zwróceniem polityki rosyjskiej ku Azyi, miał widocznie ten cel, aby odwrócić uwagę od gorączkowych przygotowań do ofenzywy rosyjskiej na granicy zachodniej.

Oto niektóre plany Rosyi, stanowiące obecnie przedmiot roztrząsań w prasie niemieckiej. Nie potrzeba dodawać, iż traktowane one są tam jako fikcye, a w najlepszym razie jako marzenia, którym traktat pokojowy położy kres nieodmiennie. Zapatrywania te najlepiej ujmuje „Reichspost“, podając do swych informacyi końcową uwagę: „Nie ma wątpliwości, że przeciwnicy chętnie pragnęliby, w swych knowaniach, zniszczyć mocarstwa centralne — dokonać roboty całkowitej. Na szczęście między niemi i nami jest Bóg — i nasz miecz“.

Rzeczy galicyjskie.

Jeszcze „zaproszenie“.

Podróż wiceprezesa N. K. N., dra Jaworskiego, do Warszawy, dała, jak wiadomo, powód do rozdźwięków prasowych. Notowaliśmy już niektóre. Obecnie pisze „Naprzód“ — pod tytułem „Niesmaczna reklama“:

„Dziennik Narodowy“, wychodzący za pieniądze N. K. N. w Piotrkowie, rozwinął przy okazyi jazdy wiceprezesa do Warszawy tak niesmaczną reklamę, że w końcu narobił przykrości samemu wiceprezesowi... Z faktu, że p. Jaworski nie był przez rok cały ani razu w Warszawie, zrobił „Dziennik“ jego chwałę, bo — „jedzie tam dopiero zaproszony przez gospodarza miasta ks. Zdzisława Lubomirskiego“.

Z tej reklamy skorzystała „Dwugroszówka“ i napisała 12 b. m.: „Ks. Lubomirski nie zapraszał p. Jaworskiego“. W końcu i sam p. Jaworski musiał zaprzeczyć reklamie, dodajmy, zupełnie niepotrzebnej i wysoce niesmacznej. Wogóle należałoby się wyzbyć manier „lejbżurnalistów“.

W tej samej sprawie otrzymujemy od jednego z obywateli uwagi następujące:

„Donosząc o liście prof. Jaworskiego, stwierdzającym, że do Warszawy przez ks. Lubomirskiego zaproszony nie był, dodała Szanowna Redakcya uwagę: „Sprawa jest więc wyjaśnioną“. Godzę się z tem, ale tylko co do faktu niezaproszenia. Bowiem w liście prof. Jaworskiego ustęp końcowy brzmi według „Czasu“, tak: „Przyjazd mój do Warszawy na zaproszenie gospodarza miasta, jakim jest ks. Lubomirski miałby charakter oficyalny, a tego nie zamierzałem nadawać mej dawno upragnionej podróży“.

„Jak to rozumieć? Czy prof. Jaworski prosił aby go nie zapraszano? Czy prof. Jaworski o tym zamiarze wiedział i uprzedził go prośbą: nie zapraszajcie!“? Mam wrażenie, iż takie sprawy winny być stawiane jasno, nie domyślnikami, które może mają ratować pozory, ale celu tego nie osiągają, a tylko rzecz gmatwają. Jasnem jest dzisiaj, że Warszawa prof. Jaworskiego nie zapraszała. Jasnem jest także — bądźmy sprawiedliwi — iż zaprosin takich nikt do przyjazdu nie potrzebuje. Ale również widzimy, że piotrkowski organ N. K. N. podjął próbę, aby podróż wiceprezesa N. K. N. przedstawić jako zaproszoną“, chociaż taką nie była. Cel był równie oczywisty, jak w rezultacie — chybiony. Czy warto to maskować niejasną stylistyką?“.

Z nocnej patroli Legionów.

(Za zezwoleniem wojennej Cenzury prasowej).

— Kapral Kob. uda się celem wywiadów w stronę nieprzyjacielskich okopów z pięcioma ludźmi, spodziewany jest bowiem nocny atak wroga! — przemówił do mnie dowódca kompanii.

— Według rozkazu — odpowiedziałem.

Długo nad poleceniem nie namyślałem się, gdyż była to dla mnie nie pierwszyzna i pospieszyłem do mych zuchów, używających teraz zasłużonego odpoczynku po całodziennym ogniu. Leżeli jedni na ziemi drzemiąc, inni rozmawiali ze sobą o przebytych trudach dnia, byli wreszcie i tacy, a tych najwięcej, którzy nie mogąc oprzeć się sile przyzwyczajenia, wyszli na rowy strzeleckie i stamtąd obserwowali ruch w okopach swych wrogów nie szczędząc im żartobliwych uwag.

Na odgłos mych kroków skierowali pytający zwrok na mnie, chcąc na mej twarzy coś wyczytać. Jeden z nich Felek zwany w plutonie „Pajacem“ bo w najgorętszym nawet ogniu nie opuszczał go humor, zwrócił się do towarzyszy i rzekł potężnym swym basem:

— „Ręka w górze, mózg na ścianie — jeżeli jeszcze dziś nie zaglądniemy do odrutowanej klatki „Burka“ by mu powiedzieć „Dobranoc“.

— „Jakbyś zgadł“ — odparłem — ale teraz nie czas na żarty, idziemy na patrol, kto idzie na ochotnika?

— Wszyscy — chórem odrzekli.

— Wszyscy iść nie możecie, kto jednak wypoczął, niech zabiera karabin i za mną w Imię Boże“.

Na te słowa uczynił się ruch między nimi, jedni żegnali się z drugimi a ci nawzajem życzyli im powodzenia i szczęśliwego powrotu.

— „Czyście gotowi“?

— Tak jest, komendancie.

— A więc za mną!

Wyszliśmy znaną drogą przez sieć kolczastych drutów na szersze pole. Zmrok zapadał szybko, ni jednej gwiazdy na całym nieboskłonie nie można było wyśledzić. Szmer głosów z okopów naszych dolatywał coraz słabszy, wreszcie ucichł zupełnie, noc czarna otuliła nas fałdami swej szaty, jak dobra matka dzieci swe przed niebezpieczeństwem.

— Bagnet na broń, wydałem rozkaz.

Posuwaliśmy się ostrożnie, krok za krokiem, nie wiedząc jaką niespodziankę każda następna chwila przynieść może.

— Padnij! Posuwać się na brzuchu — odezwałem się szeptem, gdyż przed nami zaczerniała jakaś sylweta nieruchomo stojąca.

Podpełzliśmy bliżej. Był to sołdat rosyjski oparty na karabinie.

— W bok! Miniemy go — zaszeptałem.

Żołnierz stojący na posterunku nie zauważył nas, może rozpamiętywał czasy w swym zaciszu domowem, może myślał o swych ukochanych. Posuwaliśmy się teraz jeszcze wolniej, niemal bez szelestu, gdy nagle pochwa bagnetu Franka zawadziwszy o kamień wydała zgrzyt metaliczny.

— Leżeć bez ruchu — szepnąłem.

Przezorność ta nie była zbyteczną bo żołnierz na posterunku zwrócił się w naszą stronę. Cisza panująca teraz wokół odwróciła od nas jego uwagę. Wreszcie dałem znak: naprzód! Po kilku minutach wstrzymały nas ponownie druty broniące wtargnięcia do okopów rosyjskich. Zadaniem mym teraz było wyszukanie w nich jakiego wyłomu lub przejścia. Poleciłem więc podpełzać Frankowi wzdłuż drutów w lewo a Felkowi w prawo, oraz rozkazuję, aby donieśli natychmiast jeśli znajdą jaką przerwę. Popełzali za małem wzniesieniem terenu. Czekaliśmy z bijącem sercem, wpatrzeni nieprzerwanie w nieprzyjacielskie okopy a tu żaden z wysłanych nie dawał znaku życia o sobie. Chwile oczekiwania były niezmiernie wyczerpujące, obawa o los towarzyszy nie dawała myśleć spokojnie, groza położenia nasuwała fantastyczne obrazy a bez wysłanych nie sposób wracać. Nagle usłyszałem szmer jakby czegoś ciągnionego po ziemi.

— Baczność!

Ręce spoczęły na cynglach karabinów.

— Kto idzie?

— Swój — usłyszałem szept i poznałem po głosie Felka.

— Znalazłem drogę?

— Tak, lecz Moskale śpią jak zabici — odszepnął Felek — ataku dziś nie będzie a na dowód że u nich gościłem przyniosłem to. Tu wyciągnął ręce pokazując jakiś okrągławy przedmiot, którego w ciemności odróżnić nie było można.

— Co to trzymasz spytałem.

— Oznajmiam posłusznie to lufa karabinu maszynowego.

Na dalsze pytania czasu nie było bo i z przeciwnej strony, jak tej z której wrócił Felek zamajaczył jakiś cień człowieka. Po czapce przekrzywionej na bakier poznaliśmy Franka. Przyczołgawszy się oznajmił, że przejścia nie znalazł ale w rowach nieprzyjaciela panuje zupełna cisza. Nareszcie mogliśmy wracać. Rozkazałem pełzać w innym nieco kierunku, by nie natrafić na posterunki moskiewskie. Oddaliwszy się już kawał od stanowisk wroga, kazałem swym ludziom wstać i iść powoli naprzód.

W tem dały się słyszeć oderwane słowa, które wiatr niósł w naszą stronę.

— Padnij! — zakomenderowałem.

Głosy kilku ludzi dążących ku nam, stawały się coraz wyraźniejsze i wnet wyłoniły się kontury paru idących Moskali.

— Stój — krzyknąłem.

W odpowiedzi kilkanaście strzałów posypało się w naszą stronę.

Z bagnetami w ręku rzuciliśmy się na Moskali. Ci nieprzygotowani na tak nagłe natarcie rzucili broń na ziemię, podnosząc ręce w górę.

— Otoczyć ich! Naprzód!

Wzięci w niewolę poszli jak potulne baranki. W niedługi czas potem natknęliśmy się na naszą placówkę a wymieniwszy hasło przepuszczono nas dalej. Wreszcie u siebie — odetchnęliśmy z ulgą.

— Możesz teraz, Felek, opowiadać jak zdobyłeś ten karabin maszynowy — ozwałem się do Felka.

— Ano, czołgam się jak glista koło drutów — opowiadał — aż widzę w nich dziurę, pcham się przez nią dalej, wpadam do rowu, patrząc i ażem oniemiał ze strachu bo upadłem koło sołdata. Czekaj, będziesz ty miał jutro za swoje! Ściągam pomaluśku lufę karabinu maszynowego stojącego koło niego, wyłażę jakem wlazł i z lufą, która mi teraz piekielnie cięży, przywlokłem się do was.

— Dostaniesz pewnie nagrodę, ale już i nasza kwatera, prowadźcie jeńców do komendanta na przesłuchanie, ja idę zdawać raport.

. . . .

W tydzień po tej nocy na piersi Felka błyszczał medal waleczności.

Adam Witold Podgórski.

Organizacya obrony ziemi.

Pod tym tytułem wydała krak. Akademia handlowa pracę prof. Dra T. Lulka. Ponieważ autor podnosi wiele zupełnie nowych myśli, przeto z obowiązku dziennikarskiego podnosimy najważniejsze w nadziei, że wezwane do współpracy przez autora czynniki rozważą rzecz gruntownie i te pomysły, które dadzą się w praktyce przeprowadzić, wyzyskają.

Pierwszą zasadniczą kwestyą, którą autor porusza, jest zupełnie słuszne zdanie, że żadna z naszych instytucyj finansowych nie może sama należycie wykonać tego wielkiego zadania, ale że jest rzeczą konieczną, by do obrony ziemi powołać zupełnie nową jedynie temu poświęconą instytucyę. Kto tylko na samą sprawę ochrony ziemi zapatruje się ze stanowiska społecznego zagadnienia, musi przyznać autorowi w tym kierunku słuszność, nietylko na podstawie przytoczonych przez niego argumentów, ale także na podstawie tych przyczyn, o których on zamilczał, dlatego, bo niezupełnie do publicznego omawiania się nadają.

Dr Lulek proponuje więc stworzenie syndykatu rolniczego, do którego należeliby dłużnicy i wierzyciele, tj. ziemianie i wszelkiego rodzaju instytucye finansowe. Poza temi dwoma klasami mogą i powinni należeć do syndykatu kapitaliści i fachowcy, jak adwokaci i notaryusze, zawodowe związki rolników i naturalni opiekunowie ludu wiejskiego, posiadający jego zaufanie. Instytucya byłaby więc oparta na członkach udziałowcach, na członkach wierzycielach, na członkach występujących w podwójnym charakterze udziałowców i wierzycielach, a w końcu na członkach popierających czynnie usiłowania syndykatu.

Autor proponuje cztery środki obronne, a mianowicie: rozłożenie zaległości na dłuższy okres lat, konwersyę najuciążliwszych długów, ugodowe zredukowanie niektórych zobowiązań i parcelacyę przedewszystkiem częściową, a w razie konieczności całkowitą. Przy parcelacyi stawia autor na pierwszem miejscu t. zw. parcelacyę wielką obejmującą obszar od 60 do 200 hekt. Parcelacya mała nie mogłaby wedle autora wynosić mniej jak 6 % 10 hektarów.

Organizacyę parcelacyi przedstawia sobie autor w ten sposób, by jedna duża instytucya likwidacyjna tj. w naszym wypadku syndykat obronny występował jako sprzedający, by tylko on miał poparcie wierzycieli hipotecznych i kierował tak ich polityką finansową, ażeby niepowołanym czynnikom utrudnić parcelacyę spekulacyjną. Środki finansowe na przeprowadzenie całej akcyi polegałyby raczej na prolongowaniu dotychczasowych długów, niż na akwizacyi innej gotówki jakkolwiek autor, podaje też dotąd u nas niepraktykowane zbieranie wkładek amortyzacyjnych i tp. Cel który autor jasno określa polega na tem, by gospodarstwa rolne jak najrychlej stały się produktywne, by rolnicy dotychczasowi nie proletaryzowali się, by przy pracy przeprowadzania parcelacyi koniecznych nie poniesiono strat narodowych i ekonomicznych, by w ogóle nie dopuszczono do bezplanowej, rabunkowej, anarchistycznej gospodarki jeśli się ją da przeprowadzić zgodnie z interesem publicznym i narodowym.

Bardzo praktyczną myślą jest żądanie zawiązywania spółek parcelacyjnych utworzonych przez tych, którzy mają odnośne grunta zakupić, podobne spółki były już w kraju (Siedliska) i mogą zupełnie usunąć pośrednika a przytem sprawę załatwić odrazu. Praca Dra Lulka powinna więc zainteresować wszystkich którym kwestya obrony ziemi leży na sercu a projekt jego, założenie syndykatu likwidacyjnego, powinni ująć w ręce kierownicy naszych instytucyi finansowych, gdyż w dzisiejszych warunkach tylko taki projekt jest możliwy do zrealizowania. Idzie tylko o to by rzecz cała w założeniu i wykonaniu nie została wypaczona, co u nas z wieloma dobrymi projektami się dzieje, dlatego, że polityka wyciska tak wybitne piętno na życiu ekonomicznem i nie dozwala rozwinąć się żadnej instytucyi, która nie wprzęgnie się w jej usługi.

S.

Korzystne zajęcie dla nauczycielstwa.

W kronice „Głosu Narodu“ pojawiła się niedawno pod powyższym tytułem notatka, która jednak wymaga sprostowania rzeczowego przez zawodowca. Nauczycielstwo ludowe znajduje się w położeniu materyalnem wprost krytycznem. Należy przyjąć zasadę, że obecnie najmniej połowa nauczycielstwa t. j. 50 proc. zajmuje posady tymczasowe i zastępcze w III klasie płac. Ci pracownicy pobierają 82 K. 50 hal. miesięcznie (po egz. dojrzałości) względnie 100 K. 83 hal. (po egz. naucz.). Na takich posadach tymczasowych znajduje się setki osób, które mają po 10 i więcej lat służby zawodowej.

Nauczycielstwo ludowe w Galicyi, wpnagradzane niedostatecznie za czynności zawodowe, tworząc nieproporcyonalnie wielką liczbę nauczycieli (lek) tymczasowych, zawsze w znacznej części zniewolonem było do ubocznego zarobkowania. Obecne położenie materyalne nauczycielstwa przedstawia się gorzej, że odpadła możność tego zarobkowania, gdyż setki nauczycieli-ojców pełni obowiązki wojskowe, a pozostała rodzina ograniczoną jest li tylko do skromnej pensyjki. Możność ubocznego zarobkowania, w formie wskazanej przez autora notatki, przedstawia się cyfrowo i praktycznie nader blado. Pszczelnictwo, ogrodnictwo, sadownictwo, hodowla bydła, drobiu, ryb, królików itp. mogło w czasach normalnych zapewnić skromne źródło dochodu najwyżej 5 proc. nauczycielstwu. Dochód z tych gałęzi gospodarstwa domowego możliwym jest tylko na posadach kierowniczych lub samoistnych. Dziś, po inwazyi, zaledwie 3 proc. posad zapewnia wyżej wskazane źródli dochodu i ubocznego zarobkowania. Zarobkowanie w „Kółku rolniczem“ ograniczało się w znacznej mierze li tylko do korzyści moralnej. Podjęcie czynności ubocznego zarobkowania

w „Kółku rolniczem" przez jednostki niewyrobione jest bardzo trudne. Zakupno bowiem towarów, któremu dotychczas nie może sprawnie podołać „Wojenna centrala handlowa" nastręcza dla „Kółka", o niewyrobionej praktycznie sile kierowniczej, wprost niepokonane trudności. Usiłowania tworzenia kooperatywy rodzimej są nader żywotne i doniosłe, wymagają jednak rozwagi i wyrobienia organizacyjnego.

Pszczelnictwo o rocznym dochodzie 4.000 koron z wyprodukowanego miodu, jak to autor notatki na podstawie przykładu stwierdza, należy do wyjątkowych wypadków i możliwem jest wtedy, gdy nauczyciel traktuje pszczelnictwo jako zawód główny a nauczycielstwo jako uboczny. Introligatorstwo jako „rękodzieło artystyczne" może stanowić 1 proc. źródła dochodu. Po stwierdzeniu faktu, że typ nauczyciela-organisty należy do czasów minionych nie można propagować typu nauczyciela-rękodzielnika, o ile to niema celów wychowawczych i nie dotyczy szkół zawodowych.

Nauczycielstwu ludowemu przypada ważna rola w sprawie odbudowy kraju. Nauczyciel z poczucia obywatelskiego musi być moralnym i społecznym wychowawcą ludu wiejskiego. W odbudowie wsi i gospodarstw wiejskich, wiejskiej kooperatywie, tworzeniu i prowadzeniu kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, w komitecie opieki nad sierotami danej wioski, wobec braku ludzi po wojnie, będzie nauczyciel ludowy mężem opatrznościowym i niejako wyrocznią danej wioski. Pojmując tak stanowisko obywatela-wychowawcy, przy współpracy trzech innych kolegów zainicyował podpisany wydanie drukiem broszury p. t. „Praca zawodowa i obywatelska nauczyciela po powrocie do kraju" (nakład Polskiego Tow. Ped. Lwów). Broszura ta obok innych rad i wskazówek, zawiera szczegółowy program pracy obywatelskiej nauczyciela w kierunku społeczno-ekonomicznym. Przekona ona autora wspomnianej notatki, iż myśl piękne i realny program pracy nie zawsze można pogodzić z pozyskaniem ubocznych dochodów.

Wiktor Gatnikiewicz.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we wtorek W. Tymoteusza i Hipolita; jutro we środę św. Filipa, Waleryana i Synoda.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 39; zachód przypada o godz. 7 min. 46. Długość dnia godzin 14 min. 07.

Z miasta.

Zasiłek państwowy dla emerytów. Jak już donieśliśmy, przed kilku dniami ogłoszone zostało cesarskie rozporządzenie, przyznające jednorazowy zasiłek dla emerytów, wdów i sierot po urzędnikach i funkcyonaryuszach państwowych. Zasiłek ten przyznany został na rok 1916 i wypłacony będzie w ratach miesięcznych, począwszy od dnia 1 stycznia (wstecz) w następującej wysokości: Pensyonowani urzędnicy państwowi i nauczyciele pobierający niżej 1000 kor. emerytury otrzymają 156 kor. zasiłku, od 1000 kor. do 2000 kor. otrzymują 204 kor. zasiłku, od 2000 kor. do 3000 kor. otrzymują 252 kor. zasiłku.

Wdowy po urzędnikach i nauczycielach, pobierające niżej 1000 kor. otrzymują 132 kor. zasiłku, od 1000 kor. do 2000 kor. otrzymują 168 kor. zasiłku, od 2000 do 2400 kor. otrzymują 204 kor. zasiłku.

Emeryci należący do kategoryi służby podzieleni są na dwie grupy, z których jedna otrzyma zasiłek 120 kor., a wdowy po 72kor., druga 96 kor. zasiłku, a wdowy po 60 kor.

Zbieranie pokrzywy. Magistrat przypomina rozporządzenie z dn. 7 stycznia b. r. dotyczące zbierania i suszenia pokrzywy dziko rosnącej i zwraca uwagę, że najodpowiedniejszą porą do zbioru pokrzyw jest miesiąc sierpień, w którym pokrzywy dojrzewają. Przy zbieraniu pokrzyw łodygi nie należy wyrywać z korzeniami, lecz wycinać. Po ścięciu pokrzywy obrać z liści. Suszenie łodygi i liści odbywa się oddzielnie na wolnem polu do ścisłej w miejscach przewiewnych pod dachem. Unikać należy zawilgocenia i spleśnienia. Zupełnie suche łodygi złożone w wiązkach lub liście sprasowane w balach, dostawiać należy w myśl odezwy c. i k. Komendy twierdzy w Krakowie z dnia 20 maja b. r. do filii magazynu zaopatrzenia twierdzy w Podgórzu—Płaszowie. Zarząd wojskowy wypłaca przez swoją kasę (die Kassa des Festungs-Verpflegs-Filial Magazins Podgórze—Płaszów) kwotę 6 K za 100 kg. łodygi i liści pokrzyw.

Wiadomości z niewoli. Otrzymaliśmy za pośrednictwem międzynarodowego Komitetu „Czerwonego Krzyża" w Genewie wiadomość, że Jan Pindela kadet rezerw. 16 p. obr. kraj. i rezerw. kadet aspirant 40 p. p. Feliks Gadulski znajdują się w niewoli i są zdrowi. Bliższych adresów nie podano.

Z Akademii handlowej. Wpisy do 4-klasowej Akademii, 2-klasowej szkoły męskiej, 2-klasowej szkoły żeńskiej, na 3-klasowe kursy abiturientów i kurs absolwentek szkół średnich odbędą się w dniach od 25 sierpnia do 4 września b. r. w lokalu dyrekcyi przy ul. Szewskiej l. 4. Egzamina wstępne odbędą się 5 września, poprawcze i uzupełniające w dniu 5 i 6 września. Dyrekcya urzęduje przez czas wakacyjny we wtorki, czwartki i soboty od godz. 11—12 przy ul. Szewskiej nr. 4.

Kradzież. Kupiec p. N. Feinger doniósł wczoraj policyi krakowskiej, że w niedzielę podczas podróży z Krakowa do Tarnowa skradziono mu na krakowskiej stacyi kolejowej lub w pociągu portfel z kwotą 1.200 kor. i różnego rodzaju dokumenta. Policya wdrożyła śledztwo.

Z Polski i ze świata.

Deputacya Polsk. Tow. Pedagogicznego u wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej. Z okazyi objęcia przez profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dra Fryderyka Zolla stanowiska wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, wysłało Polskie Tow. Pedagogiczne w dniu 14 sierpnia b. r. deputacyę, złożoną z prezesa Józefa Piórkiewicza, wiceprezesa Stanisława Polaczka i delegata Wiktora Brzezińskiego. Przewodniczący deputacyi powitał nowego wiceprezydenta imieniem Towarzystwa, złożył życzenia, by działalność jego przyniosła obfite owoce, wskazał na dotychczasową działalność Rady szk. kraj. i stanowisko jej wobec Tow. Pedagogicznego, które powstało równocześnie z powołaniem do życia Rady szk. kraj., wspomniał o życzliwości poprzednika Dra Dembowskiego, który chętnie uznawał słuszność życzeń, wyrażanych w organie Tow. i zjednał sobie serca całej rzeszy nauczycielskiej. W dłuższej przemowie podniósł prezes najważniejsze postulaty nauczycielstwa, jak: 1) przyznanie drożyźnianego dodatku wojennego, którego tylko nauczycielstwo galicyjskie doczekać się nie może; 2) sprawę zaliczek na odbudowę zniszczonych gospodarstw nauczycielskich i spiesznego przyjścia z pomocą najciężej dotkniętym; 3) sprawę stabilizacyi nauczycieli i 4) łączącą się z tem bezpośrednio sprawę posuwania do wyższych stopni płacy; 5) wydanie zarządzenia na wypadek ewakuacyi lub inwazyi w celu wypłaty 3-miesięcznej płacy i 6) zabezpieczenie poborów dla nauczycielstwa, które na wypadek inwazyi musi zostać na swych stanowiskach. Pan wiceprezydent zaznaczywszy, że tylko po głębokiem rozważeniu przyjął odpowiedzialne stanowisko, zapewnił deputacyę o swej życzliwości dla Towarzystwa, podziękował za zaufanie i przyrzekł ze swej strony poparcie w każdej słusznej sprawie, dotyczącej tak wychowania publicznego, jak interesów zawodowych nauczycielstwa ludowego. Najważniejsze sprawy, podniesione przez przewodniczącego deputacyi, z któremi już przeważnie się zaznajomił, poruszy na najbliższem posiedzeniu pełnej Rady szkolnej krajowej, zwołanej na dzień 23 b. m., inne z największą życzliwością poprze i w najkrótszym czasie pomyślnie załatwi.

Z listu kapelana polowego. W „Gaz. Por." czytamy: Docent lwowskiego uniwersytetu, X. Dr Olejniczak, pełniący funkcye kapelana polowego na froncie, pisze do rodziny: Wczoraj, tj. dnia 5 sierpnia, przeżyliśmy piąty dzień straszliwej bitwy. Zaciekłość rosyjska bez granic, jak również nasza odporność. Dzisiaj rano ataki zfolgowały. Ale nowy przygotowany na wieczór. Nasz pułk obrony krajowej hojnie zapłacił haracz krwi, a na mnie cięży obowiązek zawiadamiania rodzin o śmierci bohaterów. Nasza stacya opatrunkowa była przez 3 dni ostrzeliwana granatami ciężkiej artyleryi. Pociski padają tuż obok, kule przelatują przez nas i koło nas. Żyję zupełnie obozowo: mieszkam w małym namiociu, przypiętym do drzewa, śpię na wiązce siana. Huk armat ogłusza. Zwolna kruszymy potwornego kolosa. Może się to nareszcie uda.

Z Kołomyi donoszą drogą pośrednią, że po opuszczeniu miasta tego przez wojska austryackie i znaczną część mieszkańców, która wyjechała z własnej woli lub skutkiem nakazu — odczuwać się daje bardzo dotkliwie brak lekarzy. Na całe miasto pozostać miała w mieście tylko kobieta-lekarz i 80-letni staruszek lekarz, który z powodu podeszłego wieku nie wykonywał już praktyki. Te dwie siły lekarskie zająć się muszą szpitalami i całą ludnością, potrzebującą ich pomocy.

Krynica. (Kor. wł.). Znam Krynicę przeszło lat trzydzieści, przyjeżdżam tu dosyć często, by odetchnąć górskiem powietrzem wśród prześlicznego parku. — Od tak dawnego czasu mało co się zmieniło pod względem estetyki i wygody. Przybył „Dom zdrojowy", który wielkością swoją przygniata cały deptak i inne małe budynki; gdyby choć obok t. j. od domu zdrojowego ku Bazarowi przeciąć krzaki, otworzyć perspektywę na wille, laski i łączki za rzeczką, byłoby powietrza więcej i ładniejby Dom zdrojowy wyglądał wśród miejsca otwartego. Wybudowano piękny kościół, starannie utrzymany przez gorliwego X. proboszcza. Szkoda, że kościoła nie postawiono przy gościńcu od Tylicza, ładniejsze tam miejsce, a teraz to nie miło, że kościół jest naprzeciw żydowskich domów i sklepów. Są jeszcze dwa rządowe nowe budynki; w jednym mieści się poczta, drugi zajęty przez urzędników. Łazienki są zawsze te same, chociaż nowe miano budować, lecz na projektach się kończy. Ileż te skarbów marnuje się nadarmo! Nie umiemy wyzyskać tego czem natura bogato nas wyposażyła. Nie należę do tych co obce tylko chwalą, pragnę byśmy się współubiegali we wszystkiem z innymi, mieli kąpiele równie wykwintnie urządzone jak zagraniczne, a tu w Krynicy nie ma nawet mowy o najzwyklejszej wygodzie. Starozakonni przy kasach, wodzie, na kanapkach zawsze są pierwsi. Sklepy również przeważnie przez żydów zajęte. W łazienkach powinna być poczekalnia z dziennikami, gdy kto czeka na kąpiel tam mógł chwilę spędzić, a nie siedzieć w hali korytarzowej. Park, klomby nie utrzymane, żywopłoty nie strzyżone, o muzyce nie ma mowy, więc za cóż płacimy 29 koron taksy? Aprowizacya wielce szwankuje, chleba, cukru, mąki, nie ma tygodniami.

W rocznicę dwuletnią wyruszenia Legionów w pole odbyło się uroczyste nabożeństwo z pięknem kazaniem, muzyką i śpiewami legionistów. — Pensyonaty wszystkie zajęte, i o ile słychać, starają się, by gościom było wygodnie. Restauracya w domu zdrojowym z dobrą obsługą i dobrem jedzeniem, dwie mleczarnie, lecz wszędzie drogo. H. W.

Reorganizacya komitetów parafialnych w okupacyi austryackiej. „Dziennik Narodowy" donosi: Wobec wydanej przez główny Komitet ratunkowy w Lublinie szczegółowej instrukcyi dla komitetów ratunkowych w obwodach, która przyjmuje podział komitetów wedle gmin, a nie wedle parafij, istnienie dotychczasowych komitetów parafialnych stało się niemożliwe. Komenda obwodowa w Piotrkowie rozwiązała zatem powyższe komitety, zarządzając równocześnie wybory gminnych komitetów. Wybory naznaczono na 20 b. m. Zakres działalności gminnych komitetów został znacznie rozszerzony, a w szczególności obejmuje: 1) Stwierdzenie potrzeb ludności gminy i celem ich zaspokojenia zawiadomienie o nich komendy obwodowej. 2) Zbieranie danych o stanie sanitarnym gmin, oraz o ilości osób, pozbawionych pracy i staranie się już to bezpośrednio, już to za pomocą komendy obwodowej o pośredniczenie między poszukującymi pracy a pracodawcami. 3) Zbieranie funduszów organizowanie i udzielanie pomocy z własnej inicyatywy, lub stosownie do rozporządzeń komendy obwodowej zwalczanie pijaństwa i t. d. Do gminnych komitetów ratunkowych należeć powinni przedstawiciele duchowieństwa, większej własności, przemysłu, przedstawiciele mniejszej własności, możliwie z każdej wioski lub osady i nauczyciele. Wójt gminy oraz sędzia pokoju, zamieszkali w danej gminie, wchodzą w skład komitetu z tytułu swego urzędu.

Z Lublina. B. kor. donosi: Do Lublina przybyła pianistka Zofia Naimska z Nowego Jorku. Dziennik „Ziemia Lubelska" witając ją donosi, że pianistka ta, która utrzymuje bardzo ścisłe stosunki z najprzedniejszem towarzystwem w Nowym Jorku, przywiozła wiele projektów dobroczynnych i między innemi zamierza stworzyć wielki instytut dla dzieci polskich.

Ranny podczas bitwy. Onegdaj przywiozła wojskowość do lwowskiego szpitala na leczenie z Kuropatnik, powiat Brzeżany, zarobnika wiejskiego Mikołaja Wosieckiego, liczącego 75 lat. Dnia 17 b. m. Wosiecki zajęty był na podwórzu rąbaniem drzewa i podczas tego z rosyjskiego karabinu trafiła go w piersi kula, która zabłąkała się z pola bitwy, znajdującego się w pobliżu Kuropatnik. Stan chorego jest bardzo groźny.

Zgon w sali sądowej. „Dz. Ciesz." donosi: W sobotę przedpołudniem zmarł nagle w sali rozpraw w Cieszynie wskutek udaru sercowego Dr Jan Opalski, adwokat w Cieszynie.

Pożar Bobrujska. Z Mińska donoszą o wielkim pożarze w Bobrujsku. Spaliły się gmachy instytucyj rządowych z wszelkimi aktami: Zjazdu powiatowego sędziów pokoju, kancelaryi marszałka szlachty, kancelaryi komisyi poborowej, opieki szlacheckiej i komisyi urządzeń rolnych. Przyczyna pożaru nie jest znana.

„Głos Syberyi". Ukazał się numer pierwszy pisma polskiego na Syberyi, tygodnika „Głos Syberyi". Pismo podpisuje jako redaktor i wydawca p. Henryk Bułynko.

Niemieccy uchodźcy z Wołynia. „Pos. Tageblattowi" donoszą z Leszna: Niemieccy uchodźcy z Wołynia przejeżdżali w ostatnim czasie kilkakrotnie przez Leszno. Uchodźcy ci mówią tylko językiem niemieckim i rosyjskim. Rodzice ich wywędrowali przed pół wiekiem przez Polskę do Rosyi i obrali sobie Wołyń za swą nową ojczyznę. Teraz wygnała ich wojna. Z żonami i dziećmi, z całym dobytkiem wracają obecnie do starej swojej ojczyzny; wiozące ze sobą konie, bydło, świnie, drób itd. Uchodźcy udają się przeważnie na Górny Śląsk.

Hojny dar na rzecz sztuki. Jak „Muenchener Neueste Nachrichten" dowiadują się, że jeden z bawarskich wielkich przemysłowców ofiarował na wystawienie budynku dla wystawy monachijskiej secesyi ćwierć miliona marek.

Nowe znaki pieniężne. „Bank Wschodni dla handlu i przemysłu" („Ostbank für Handel u. Gewerbe") otrzymał pozwolenie na otwarcie „Kasy pożyczkowej na Wschodzie" (Darlehnskasse Ost.) z siedzibą w Kownie. Operacyę tej Kasy mają być oddzielone od banku i prowadzone w walucie rublowej. Ustawa Kasy przewiduje między innemi następujące cele: Zadość uczynienie potrzebie kredytu na obszarze, podległym administracyi wodza naczelnego na wschodzie, emisyę „biletów Kas pożyczkowych" (Darlehnskassenscheine), w których wypłacane będą pożyczki, popieranie tym sposobem rozwoju życia gospodarczego i t. d. Bilety pomienione opiewać będą na 30 kop., oraz 1, 3, 10, 25 i 100 rubli, ponadto wypuszczone będą monety żelazne, opiewające na 1, 2 i 3 kopiejki. Bilety mogą być wypuszczone na razie do wysokości 100 milionów rubli i mieć będą znaczenie prawnych znaków płatniczych w gub. suwalskiej, grodzieńskiej, wileńskiej, kowieńskiej i kurlandzkiej, o ile ich obszary nie należą do jenerał-gubernatorstwa warszawskiego.

Czytanie dzienników a taryfa maksymalna. Pewien właściciel kolonii pod Gdańskiem został skazany za przekroczenie cen maksymalnych na karę 50 marek. Od nakazu płatniczego władz administracyjnych odwołał się jednak do sądu, tłumacząc swą winę tem, że nie wiedział nic zgoła o taryfie maksymalnej.

— Jakto? — zawołał przewodniczący — wszak we wszystkich gazetach zamieszczoną była taryfa.

— Być może — odrzekł obwiniony — ale ja nie czytam żadnej gazety i nic nie wiem o cenach maksymalnych. Oczywiście, że wymówka na nic się nie zdała i sąd zatwierdził karę.

Bogata żebraczka. W Berlinie umarła 78-letnia wdowa Fryderyka Pfaffe. Pogrzeb odbył się na koszt miasta. Staruszka chodziła zawsze w zupełnie brudnych i podartych sukniach. Codziennie grzebała w śmietnikach podwórzowych, skąd wygrzebywała różne odpadki. Kiedy po śmierci jej przeszukano dokładnie mieszkanie, znaleziono w siatce targowej pod starą podartą kanapą papiery wartościowe na około 30.000 marek. Dalej znaleziono pomiędzy starymi płatami książeczkę kasy oszczędności na znaczną sumę. Zmarła żyła dawniej w dobrych stosunkach majątkowych. Mąż jej umarł przed kilku laty w zakładzie dla obłąkanych.

Straty wojenne wśród nauczycieli w Niemczech. Według statystycznych danych bierze udział w obecnej wojnie 75.000 nauczycieli szkół ludowych. Z tej liczby poległo dotychczas przeszło 7000.

Racya chleba w Niemczech nie zostanie podwyższona. Dzienniki donoszą: Celem usunięcia wątpliwości dyrektoryum urzędu zbożowego Rzeszy podaje do wiadomości, że dotychczasowa przeciętna ilość mąki, wyznaczona na osobę i dzień (200 gramów) obowiązywać będzie i nadal, na razie do 15 września. Również procentualna norma wymielania zboża pozostanie ta sama, co dotychczas (żyta 82 procent, pszenicy 80 procent). Co do czasu po 15 września ukaże się osobne obwieszczenie, skoro stwierdzony zostanie ostateczny wynik tegorocznych żniw.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W prywatnem seminaryum naucz. żeńskiem T. S. L. im. Fr. Preisendanza odbędą się wpisy dnia 30 i 31 sierpnia, a egzamina wstępne 4 września.

C. k. Szkoła Politechniczna we Lwowie. Z dniem 1 października b. r. rozpoczyna się nowy rok naukowy na Politechnice we Lwowie. Szkoła Politechniczna dzieli się na Wydziały Inżynieryi lądowej, Inżynieryi wodnej, Budownictwa, Budowy maszyn z Oddziałem elektrotechnicznym i Chemii. Istnieje nadto dwuletni Kurs geometrów i dwuletni Kurs przygotowawczy dla górników, po ukończeniu którego abituryenci wstąpić mogą na trzeci rok studyów w Akademiach górniczych. Do przyjęcia na pierwszy rok nauki wymagany jest egzamin dojrzałości, przyczem abituryenci gimnazyów udowodnić winni znajomość geometryi wykreślnej i rysunków odręcznych. Na wyższe lata wpisywać się mogą tak dawniejsi słuchacze Politechniki lwowskiej jak i słuchacze wszelkich innych Politechnik równorzędnych. — Rektorat Szkoły poczynił kroki, aby zarówno dawni słuchacze szkoły jak i nowi kandydaci, pochodzący z części Królestwa Polskiego okupowanych tak przez armię austro-węgierską jak i niemiecką mogli uzyskać pozwolenie na przyjazd do Lwowa i pobyt w tem mieście w czasie studyów.

Tow. Domu Zdrowia „Pomoc Bratnia" w Zakopanem komunikuje, że doroczny Zjazd delegatów (Walne Zgromadzenie Tow.), przypadający na dzień 15 sierpnia nie mógł się odbyć w bieżącym roku, ponieważ zgłosiła się niewystarczająca do powzięcia ważnych uchwał ilość delegatów. W myśl § 32 statutu zwołany będzie ponownie Zjazd delegatów na końcu grudnia b. r., który obradować będzie bez względu na komplet. Zarząd Tow. pragnąc rozesłać sprawozdania za lata 1913/14—1915/16, zwraca się tą drogą do wszystkich członków: honorowych, założycieli, wspierających i nadzwyczajnych z prośbą o podanie adresów.

Prywatne pakiety do poczt polowych. Dyrekcya poczt komunikuje: Rozporządzeniem ministerstwa handlu z dnia 18 sierpnia b. r. dopuszczony został ruch prywatnych pakietów pocztowych do poczt polowych Nr. 9, 239, 350, 273, 282, 298 i 400, a wstrzymany do poczt polowych Nr. 28, 43, 46, 61, 83, 149, 216, 233, 300, 344, 349, 606 i 610.

Przesyłki poczt. do urzędów etapowych. Dyrekcya poczt komunikuje: Wedle rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 10 lipca b. r. obowiązują co do prywatnych przesyłek pocztowych, przeznaczonych do c. i k. stałych etapowych urzędów pocztowych w obszarach okupowanych przez austryacko-węgierskie wojska następujące przepisy: 1. Prywatne listy i prywatne listy pieniężne do powyższych etapowych urzędów pocztowych muszą być nadane w stanie otwartym. 2. Prywatne przesyłki pieniężne i prywatne pakiety pocztowe nie mogą zawierać żadnych prywatnych wiadomości. 3. Również nie wolno przesyłać prywatnych wiadomości na odcinkach adresów przesyłkowych i innych dokumentach dodanych do przesyłek, tudzież na odcinkach przekazów pocztowych. Rozumie się samo przez się, że powyższe ograniczenia nie mają zastosowania do przesyłek poczty polowej we właściwem tego słowa znaczeniu t. j. przesyłek przeznaczonych dla należących do armii w polu, władz, urzędów, zakładów i osób.

Zarząd polskiej Bursy gimn. realn. w Orłowej (na Śląsku) zawiadamia, że w r. szkolnym 1916/17 znajdzie pomieszczenie w bursie tut. kilkudziesięciu uczniów. Opłata z powodu wielkiej drożyzny w Zagłębiu węglowem będzie wnosić w tym roku 60 K miesięcznie. Biedni, a dobrze się uczący uczniowie mogą ewentualnie uzyskać małą zniżkę. Pisemne podania, względnie ustne zgłoszenia przyjmować będzie do 10 września b. r. prof. P. Feliks w kancelaryi Dyrekcyi gimnazyum realnego w godzinach przedpołudniowych.

Wiadomości kościelne.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyec. lwowska ob. łać. Prałatami domowymi Ojca św. Benedykta XV. mianowani: X. Dr Kazimierz Wais, profesor uniwersytetu i rektor seminaryum kleryków, X. Jan Trzopiński, prob. w Kochawinie, X. Wincenty Czajkowski, prob. i dziekan w Złoczowie.

Dyec. tarnowska. Prezentę otrzymali: X. Jan Bach, prob. w Wilczyskach, na prob. w Żegocinie, X. Karol Sawada (młodszy), na prob. w Rożnowie.

NEKROLOGIA.

Edmund Hellenburg Haller ur. w Juraszowicach w r. 1873, zmarł w Wiedniu 20 b. m. Zmarły był synem Henryka i Olgi z Treterów, a bratem Józefa, Brygadyera Legionów polskich. Od dzieciństwa odznaczał się nadzwyczajną prawością charakteru i miłością Ojczyzny, której dawał dowód, gdy jako młody oficer przyjeżdżał z Krakowa do rodzinnej wioski i tam z gorącem umiłowaniem dla każdej narodowej sprawy pracował przedewszystkiem nad oświatą ludu, uważając ją jako pierwszy warunek odrodzenia Ojczyzny. Niestety długa choroba nie pozwoliła mu pracować dalej dla ukochanej idei.

W sobotę, dnia 19 bm. w kościele Panny Maryi w Krakowie, Ks. Infułat Dr Jan Bernacki z Tarnowa, pobłogosławił związek małżeński pana Stanisława Nowaka urzędnika krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie, (obecnie w Białej), z panną Bronisławą Turkówną, córką profesora szkoły przem. drzew. w Zakopanem.

Wiadomości gospodarcze.

Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy donosi, że po uzyskaniu zatwierdzenia odnośnego Regulaminu przez c. k. Ministerstwo Skarbu, przystępuje do udzielania osobom należącym do kół rolniczych, przemysłowych, handlowych i rękodzielniczych oraz należącym do kół tych rejestrowanym Spółkom handlowym i wytwórczym, kredytu na zasilenie funduszu obrotowego, względnie zakupno środków obrotowych (nawozy sztuczne, administracya, bydło, opał, sowy, surowce, narzędzia, towary itd.) w wysokości niezbędnej dla podtrzymania egzystencyi gospodarczej przedsiębiorcy nie przekraczającej jednak poniesionej w środkach tych szkody wojennej. Kredyt obrotowy udzielanym będzie na akcepta wekslowe, względnie skrypta dłużne, zeznane w formie bezzwłocznie wykonalnych aktów notaryalnych, za odpowiedniem zabezpieczeniem. Spłata kapitału nastąpi w piętnastu rocznych ratach, począwszy od ukończenia piątego roku po zawarciu pokoju. Odsetki liczone w wysokości o ½% wyższej ponad każdoczesną stopę eskontową Banku Austro-Węgier, nie niżej jednak jak 5%, będą płatne półrocznie z góry, począwszy od dnia udzielenia kredytu. W wyjątkowych, uwzględnienia godnych wypadkach, będzie mogło nastąpić obniżenie stopy procentowej do 3%, o ile wysokość kredytu nie będzie przenosiła kwoty 5000 K. Zabezpieczenie udzielanego kredytu nastąpić będzie mogło podobnie jak przy kredytach inwestycyjnych, tj. przez lombard papierów wartościowych, hipotekę na nieruchomościach, poręką osób wypłatnych, zastaw na urządzeniach i ruchomościach przedsiębiorstwa, oraz na towarach itd. Zgłoszenia o kredyt obrotowy wnoszone być mają na ręce właściwych miejscowych komitetów doradczych, których organizacya jest w toku. Do zgłoszeń winny być dołączone potwierdzenia szkód wojennych przez odnośne c. k. Starostwa i wszelkie dla wykazania wartości ofiarowanego zabezpieczenia, poniesionej szkody i wysokości kredytu, potrzebne wykazy i dokumenta. Za pośrednictwem tych komitetów będą mogli interesowani otrzymać odpowiednie kwestyonaryusze, których rubryki dokładnie wypełnić należy. Kwestyonaryuszy, względnie podań niezaopatrzonych potwierdzeniem c. k. Starostwa, wypełnionych niedokładnie lub niezgodnie z faktycznym stanem rzeczy, dalej podań nadsyłanych wprost a nie za pośrednictwem powyższych komitetów, Zakład nie będzie mógł uwzględniać. O ukonstytuowaniu tych komitetów i rozpoczęciu ich czynności otrzymają interesowani wiadomość w odnośnem c. k. Starostwie.

Urodzaje w powiecie warszawskim. Sprzęt żyta i pszenicy w powiecie warszawskim szczęśliwie dobiegł do końca. Mimo, iż ciągłe ulewy przeszkadzały robotom, prace około sprzętu udało się przeprowadzić bez strat w plonach, które są, o ile można sądzić z próbnych omłotów, wcale niezłe, a w niektórych miejscowościach, gdzie zasiewu dokonano w czasie zwykłym i w sposób normalny, nawet bardzo dobre. Ciągłe deszcze przeszkadzały nieco w zrywaniu owoców, zwłaszcza wiśni, które w wielu sadach popękały; jednakże kilka dni pogody przy końcu lipca pozwoliło sadownikom powetować straty, tembardziej, że ceny owoców są dość wysokie. Urodzaje jarzyn i warzyw, zwłaszcza na gruntach piaszczystych, lekko wzniesionych, zapowiadają się doskonale. Pod Warszawą wszędzie prawie dają się zauważyć puste pola po wykopanych już i sprzedanych ziemniakach; gdzieniegdzie na ziemniaczyskach tych gospodarze sieją trawy, aby je potem kosić na paszę zieloną.

Biuletyn niemiecki.

Zachodni teren.

Wielka główna kwatera donosi dnia 21. sierpnia 1916 roku.

Na północ od Sommy odparto szereg bez związku między sobą podjętych ale silnych nieprzyjacielskich ataków piechoty z Ovillers i Pozieres, na zachód od lasu Foureaux i na drodze Clery-Maricourt, oraz ataki granatami ręcznymi koło Maurepas.

Na prawo od Mozy zatrzymano ogniem artyleryi nieprzyjaciela, stojącego w pogotowiu do ataku w okopach na północny-zachód od warowni Thiaumont. Koło warowni samej i koło Fleury zniszczono ogniem piechoty i karabinów maszynowych silne oddziały z granatami ręcznymi. Liczne przedsięwzięcia nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych pozostały bez skutku.

Wschodni teren.

Niemieckie wypady patroli dotarły na północny-wschód od Vermelles w okolicę Festubert i Embermenil.

W Argonach z obu stron żywa walka minowa. Na wzgórzu Combres zniszczyliśmy wysadzeniem nieprzyjacielską pozycyę znacznych rozmiarów.

Pod Ostendą zniszczono ogniem nieprzyjacielski hydroplan i zestrzelono francuską łódź lotniczą. Po walce powietrznej spadł angielski dwupłaszczyznowiec.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Hindenburga:

Nad Stochodem rozbiły się rosyjskie ataki na południowy-zachód od Lubieszowa. Kilkakrotne, znacznemi siłami podjęte próby nieprzyjaciela rozszerzenia pozycyi na zachodnim brzegu poza Rudkę-Czerwiszcze zostały wśród wielkich strat odparte.

Między Zarzeczem a Smolarami przy krótkich skutecznych wypadach wzięliśmy do niewoli dwu oficerów i 107 żołnierzy.

Grupa wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola:

W Karpatach zajęliśmy pasmo gór Stepańskich (na zachód od doliny Czarnego Czeremoszu), a na wzgórzu Kreta odparto rosyjskie kontrataki. Podczas wzięcia szturmem Krety d. 19 bm. dostało się w nasze ręce dwu oficerów, 198 żołnierzy i 5 karabinów maszynowych.

Bałkański teren.

Na południe i południowy-wschód od Floriny zajęliśmy górę Vic i grzbiet Malareka. Na wschód od Banicy wzięto szturmem serbskie pozycye na Maka-Nidza-Planina. Wszelkie wysiłki nieprzyjaciela celem odebrania z powrotem Deżnaat Jeri pozostały bez skutku. Koło Ljumnicy odrzucono słabszy nieprzyjacielski atak. Na południe od jeziora Dojran żywe walki artyleryi.

Naczelne kierownictwo armii.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. (B. Kor.) Aj. tel. Milli. Z głównej kwatery donoszą:

Front kaukaski: Na prawem skrzydle walki straży przednich. Nieprzyjaciela, który zaatakował nasze wysunięte stanowiska na północ od przełęczy Buglan, odparto. Przy tej sposobności wzięliśmy nieco jeńców do niewoli i ogniem naszym zniszczyliśmy jedną bateryę nieprzyjacielską, która usiłowała zająć niekryte stanowisko. W centrum i na lewem skrzydle nieznaczne walki miejscowe.

Jeden z naszych samolotów zaatakował na Morzu Czarnem dwie rosyjskie łodzie torpedowe i rzucił skutecznie bomby. Na pokładzie okrętu stwierdziliśmy dym, pochodzący ze skutków wywołanych bombami.

Dnia 17. bm. ośm okrętów wojennych nieprzyjacielskich wtargnęło do północnych i południowych zatok wyspy Symi i wysadziło na ląd 300 rabusiów, przywiezionych okrętami transportowymi i żaglowcami w towarzystwie żołnierzy. Nasze oddziały zaatakowały ich. Po 3-godzinnych walkach, w których nieprzyjaciel stracił około 50 ludzi, nieprzyjaciel zbiegł na barkach.

Dnia 18. bm. zatopiono okręt angielski na wodach zatoki Alexandretty. Uratowaliśmy i wzięliśmy do niewoli 18 ludzi z załogi, między tymi komendanta okrętu Cartera, oraz czterech oficerów.

Na innych frontach bez zmiany.

Na Morzu Północnem.

Porażka Anglików.

Londyn. (B. Kor.) Admiralicya urzędownie donosi: Dn. 19. sierpnia rozwinął nieprzyjaciel na Morzu Północnem znaczną czynność. Niemiecka flota morska wyszła, ale gdy się dowiedziała, że w pobliżu znajdują się znaczne angielskie siły, unikając walki powróciła do portu. W poszukiwaniu za nieprzyjacielem straciliśmy dwa lekkie krążowniki wskutek ataku łodzi podwodnych, a to „Notingham" i „Falmouth". Wszyscy oficerowie „Notinghamu" wyratowani, z załogi brak 38 ludzi, wszyscy oficerowie i marynarze „Falmouth" z wyjątkiem jednego palacza, który zmarł z odniesionych ran, wyratowani. Jedną nieprzyjacielską łódź podwodną zniszczyliśmy, a drugą najechano; prawdopodobnie i ta zatonęła. Niemieckie twierdzenie, jakoby jeden angielski kontrtorpedowiec został zniszczony a jeden okręt bojowy uszkodzony, jest nieprawdziwe.

Wyjaśnienie.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Zawarte w urzędowem sprawozdaniu angielskiej admiralicyi twierdzenie o najechaniu na jedną łódź podwodną jest prawdziwem. Łódź ta, po zniszczeniu angielskiego krążownika klasy „Hatham", przy próbie najechania ze strony kontrtorpedowca została lekko uszkodzoną i powróciła do portu. Wobec angielskiego twierdzenia o zniszczeniu drugiej łodzi podwodnej, będzie można zająć stanowisko dopiero, gdy nadejdą doniesienia od wszystkich łodzi podwodnych. W sprawie wywodów angielskich odnośnie do zniszczenia angielskiego okrętu bojowego odsyła się do urzędowego niemieckiego sprawozdania z dn. 20 b. m., które w całości się podtrzymuje. Wywody angielskiej admiralicyi o rzekomem osłabieniu sił angielskich ze strony niemieckiej floty są wytworem fantazyi.

Na froncie wschodnim.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej telegrafuje korespondent Waldmann do „Sonn-u. Montagszeitung".

Także wczoraj uderzali Rosyanie silnie na większej części swego frontu między Prypecią a granicą rumuńską. Nie można wprawdzie jeszcze mówić o zaprzestaniu ofenzywy ze strony Rosyan, charakterystycznem jednak jest, że pauzy także następują obecnie w coraz krótszych odstępach. Możnaby stąd wnosić, że dni krytyczne ofenzywy rosyjskiej już minęły. Zasługa to piechoty sprzymierzeńców a w coraz to większej mierze zasługa także artyleryi, która kruszy zwolna potęgę nieprzyjaciela.

Wczoraj atakowali Rosyanie tylko w Karpatach Lesistych oraz na południe od Prypeci nad dolnym Stochodem. W południowej Bukowinie usiłował wróg zaciekłym kontratakiem odzyskać Magórę, którą przedwczoraj zdobyli grenadyerzy niemieccy wraz z honwedami. Próba spełzła na niczem wśród ciężkich strat. Natomiast wojska sprzymierzone zdołały zdobyć górę na południe od Zabiego wysokości 1352 m. W związku z tem poczyniono postępy nad Bystrzcem w obszarze leśnym pod Kretą.

Na północny wschód od pasma Czarnohory oraz przeciw stanowiskom na północ od wąwozu Tatarowskiego skierował wróg nowe uderzenia, nie zdołał jednak się przedrzeć. Na południowy zachód od linii Horożanka—Toustobaby słabe ataki rosyjskie zduszono już ogniem artyleryjskim. Na Wołyniu w okolicy Kisielina nad górnym Stochodem wojska niemieckie przepędziły wroga z wysuniętych pozycyi.

W okolicy Tobola nad dolnym Stochodem trwa gwałtowny atak rosyjski. Kontratakiem przepędzono jednak znaczną część Rosyan, którzy przedostali się na brzeg zachodni. Zacięta walka toczy się tylko o sam Toboł. W tych walkach, zarówno jak i w Karpatach zdobyto jeńców i materyał wojenny. Chociaż w ostatnich dniach walki na ogół osłabły, należy się jednak spodziewać powtórzenia rosyjskich wysiłków.

Jeńcy Brusiłowa.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskie z d. 16 bm. zawiera szalone twierdzenie, jakoby wojska Brusiłowa w czasie od 4 czerwca do 13 sierpnia na froncie od Prypeci do granicy rumuńskiej wzięły do niewoli 7757 oficerów i 350.845 żołnierzy.

Wyjaśnienie tej statystycznej dokładności tkwi w tem, że Rosyanie liczbę jeńców zawsze zaokrąglają do setek lub tysięcy. Naprzykład pułk pewien donosi, że wziął do niewoli dwustu jeńców zamiast 148. Z nadwyżki, pochodzącej z takich zaokrągleń powstają następnie te bezgraniczne różnice w stosunku do faktycznie wziętych jeńców. Celem odwrócenia podejrzeń od tych manipulacyi, w urzędowym sprawozdaniu cyfrę, poprzednio zaokrągloną na setki i tysiące, precyzuje się następnie aż do cyfr jednostkowych, jak w tym wypadku z cyfry 350.000 powstaje 350.845. To samo odnosi się do nieprawdziwych dat co do łupu wojennego.

Gdyby prócz rzekomej liczby jeńców wziąć w rachubę poległych i rannych, musiałyby według miary brusiłowskiej statystyki na tym froncie przy normalnem obsadzeniu linii, załogi wszystkich odcinków bez śladu zniknąć. Tymczasem jest ogólnie wiadomem, że od Prypeci aż do granicy rumuńskiej spiżowy mur naszych frontów stawia potężny opór wielkiej nieprzyjacielskiej przemocy i w ciężkich walkach na różnych frontach zyskał nawet na terenie.

Przeciwieństwo między tym faktem a rosyjskiemi datami cyfrowemi można sobie wytłumaczyć tylko chyba przypuszczeniem, że Brusiłow większą część swych jeńców w decydujących chwilach oddaje nam do dyspozycyi dla obrony naszych frontów.

Sprawa polska.

Z niecierpliwienie w Paryżu.

Genewa. (T. pryw.) Ambasador rosyjski w Paryżu, Izwolski oczekuje lada chwila upoważnienia z Petersburga, żeby udzielić wyjaśnień w kwestyi polskiej. Zwłokę wywołują konieczne rokowania rządu z przywódcami stronnictw w dumie.

Ofenzywa bułgarska.

Biuletyny ententy.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Biuletyn z 19 sierpnia.

Front saloniki. Dnia 18 bm. siły koalicyi na froncie salonickim starły się z bliska z Niemcami i Bułgarami na całym skrzydle zachodniem. Na zachód od jeziora Dojran Anglicy i Francuzi ostrzeliwali gwałtownie stanowiska wroga i po walce wręcz ścisnęli go jeszcze bardziej. Wojska brytyjskie opanowały wzgórze blizko wsi Doldzeli.

Między jeziorem Dojran a Strumą wojska francuskie, które w ciągu poprzednich dni obsadziły były wsie Petka, Palmis, Sigovo i Matinioa u stóp góry Beleaz, wydarły nieprzyjacielowi wieś Oberporoj. Na lewem skrzydle armia serbska wycofała oddział strażniczy, który stał we Florinie, by niedopuszczać do przemytnictwa i szpiegostwa. Znaczne siły bułgarskie ruszyły w kontrataku z Floriny na Banicę. Walka trwa.

Wróg ostrzeliwał nasze pozycye na prawym brzegu Wardaru i próbował bezskutecznie kilku miejscowych ataków przeciw wojskom serbskim i francuskim w górzystej okolicy na północ od jeziora Ostrovo i w stronie Sinnicy. Przeciwnik ustawicznie badał nasz cały front i w niezajętej okolicy pod Demir Hissar zetknął się z naszymi wysuniętymi oddziałami.

Londyn. (B. Kor.) Urzędownie donoszą: Saloniki. Dnia 19 sierpnia. Nasze wojska umocniły się na linii na zachód i północ od Bekerilli i na południe od Doldżeli i odrzuciły tam ze stratami nieprzyjacielskie kontrataki. Na froncie Strumy weszła nasza kawalerya w kontakt z nieprzyjacielem. Nieprzyjacielskie samoloty rzuciły z niewielkim skutkiem bomby na Jenikoej, Gavalnoj i Gagunet.

Echa ofenzywy bałkańskiej.

Lugano. (B. Kor.) Ofenzywa niemiecko-bułgarska na Saloniki wywołuje pewne obawy w prasie francuskiej i włoskiej, która jest odgłosem zapatrywań swych rządów. Dzienniki te obawiają się przyznać, że nie wola Sarraila była miarodajną dla aktualnych wydarzeń. Wobec zaniepokojenia, że wszystkie nadzieje, żywione co do Rumunii doznają zawodu, dzienniki starają się przeciwdziałać rozszerzeniom fałszywych wiadomości, jak np. doniesieniami o powstaniu w Albanii lub o zdobyciu Lwowa.

Dzienniki medyolańskie podnoszą, że stanowisko Grecyi nie odpowiadą oczekiwaniom, silny bowiem kontyngent wojsk greckich, co najmniej 10.000 ludzi, nie przeszkodził Niemcom i Bułgarom w przekroczeniu granicy greckiej, nawet w tych punktach, które były wybornie umocnione i nadawały się do akcyi wojskowej.

Na zachodzie.

Biuletyny angielskie.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Londyn 19 sierpnia. (Urzędowe sprawozdanie wojskowe). Sukcesy nasze, wywalczone w ciągu nocy, utrzymaliśmy i rozszerzyliśmy. W nocy wróg podjął szereg bardzo energicznych kontrataków przeciw zdobytym przez nas stanowiskom. Z wyjątkiem jednego kontrataku na nasze najskrajniejsze prawe skrzydło, gdzie wróg odzyskał nieco terenu, wszędzie je odparto.

Od lasu Foureaux aż do punktu, gdzie stykamy się z Francuzami, posunęliśmy naprzód naszą linię na froncie przeszło 2 mil na głębokość od 200—600 jardów. Zajmujemy teraz zachodnie krańce Guillemont i linię na północ od Guillemont aż do punktu, który leży w środku między lasem Delleville i Ginchy, a sadami na północ od Langueval.

Między lasem Foureaux a drogą z Albert de Bapaume zajęliśmy kilkaset jardów rowów nieprzyjacielskich. Na wschód i południowy wschód od fermy Mouquet posunęliśmy naszą linię naprzód o 100 jardów, między Ovillers a Thiepval postąpiliśmy naprzód na froncie przeszło półmilowym. Wynikiem tej walki jest kilkuset jeńców.

19 sierpnia wieczorem: Wczorajsze walki na różnych punktach naszego frontu od Thiepval aż do najskrajniejszego prawego skrzydła na południe od Guillemont, na przestrzeni około 11 mil były bardzo skuteczne. Zdobyliśmy grzbiet wzgórz, leżący na południowy wschód od Thiepval i panujący nad tą miejscowością, dalej północne stoki wyżyny na północ od Pozieres, skąd roztacza się daleki widok na wschód i północny wschód. Zajmujmy zachodni kraniec boru, równie jak i nieprzyjacielskie rowy, które rozciągają się na przestrzeni przeszło pół mili na zachód od lasu i posunęliśmy naszą linię aż do połowy drogi Ginchy i aż do krańca Guillemont, którego część skrajną obsadziliśmy wraz ze stacyą kolejową i kamieniołomem, posiadającym poważne znaczenie militarne. Wśród 796 jeńców, których naliczyliśmy do godziny 4 po południu, znajduje się 16 oficerów.

Posunęliśmy się dziś na północny wschód od Pozieres po obu stronach drogi Pozieres—Bapaume na północny wschód od wiatraka o dalsze 300 jardów naprzód. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała nasze stanowiska, piechota jednak nie atakowała. Wróg ostrzeliwał nas także ze swych pozycyj na wschód od Vierstraat aż do kanału Ypres-Comines, w okolicy wzgórza 60, dalej w stronie młynów pod Verbraaden.

Komunikat francuski.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Biuletyn z 19 sierpnia, 11 w nocy. Na północ od Sommy dzień przeszedł spokojnie z wyjątkiem przedsięwzięcia lokalnego, które nam dozwoliło wyrzucić wroga z kawałka rowu na północ od Maurepas, gdzie zdołał był wtargnąć w ciągu nocy. Wojska nasze umacniają żywo zdobyty przez nie front. Nieznaczna akcya artyleryi z powodu niepogody.

W Argonach wysadziliśmy minę, która zburzyła wysunięte fortyfikacye nieprzyjaciela pod Vauquois. Na prawym brzegu Mozy trwa żywy ogień artyleryi. W odcinku Flaury, Vaux i Chapitre nie było akcyi piechoty. Na reszcie frontu nie było ważniejszych zdarzeń.

Z Rumunii.

Rumunia a Bułgarya.

Bukareszt. (B. Kor.) Dziennik „Steagul" porusza kwestyę wojny z Bułgaryą i pisze: Leżeć może w interesie Rosyi zmiażdżenie Bułgaryi, by otrzymać wolną drogę do Konstantynopola. Co jednakże Rumunii przyniosłoby pokonanie Bułgaryi, skoro cele żądań Rumunii leżą w Karpatach. Jest rzeczą niemożliwą równocześnie prowadzić wojnę z Bułgaryą i zdobywać Siedmiogród. Przyjaciele Rosyan w Rumunii wiedzą o tem i zaznaczają, że Rumunia ma wziąć na siebie Bułgarów, a potem z rąk czwórsojuszu w nagrodę otrzyma Siedmiogród. Zapominają oni jednak o tem, że czwórsojusz, przyjmując nawet, że odniesie zwycięstwo, będzie mógł ofiarowywać tylko te obszary, które jego armie zdobyły. Ostatnią jednakże prowincyą, do której zdobycia sojusz przystąpiłby, jest z pewnością Siedmiogród. Siedmiogród także i przy rokowaniach pokojowych pozostanie w ręku obecnych posiadaczy, którzy wydania kraju odmówią. Niema widoków, by czwórsojusz, który ma dość do myślenia o sobie, chciał prowadzić nową wojnę, by uzyskać dla Rumunii Siedmiogród. Wojna z Bułgaryą jest więc szaleństwem i zbrodnią narodową, przyczem jeszcze należy zauważyć, że nie znachodzi ona poklasku wśród ludu.

Bratianu odpoczywa.

Bukareszt. (B. kor.) Bratianu odjechał do swych dóbr ziemskich Floriea, skąd z początkiem przyszłego tygodnia powraca do Bukaresztu.

Ostrożny premier.

Sztokholm. (T. pryw.) „Nowoje Wremia" dowiaduje się ze sfer dyplomatycznych, że pomiędzy gabinetem petersburskim a rumuńskim panuje żywa wymiana zdań, że jednak Bratianu okazuje zamiar przeciągania rokowań i unikania wszelkich zobowiązań. Ambasador rosyjski przysłał znów dłuższe depesze do Petersburga, nie budzą one jednak wielkich nadziei.

Deutschland w Bremie?

Budapeszt. (T. pryw.) „Az Est" otrzymała poufną informacyę prywatną, że „Deutschland" wszczęła szczęśliwie do portu w Bremie. Statek ma być zupełnie nieuszkodzony. Podróż miała trwać 17 i pół dni.

Wiadomości telegraficzne

»Głos Narodu« z dnia 22 sierpnia 1916 r.

Polityka okupacyjna w Czarnogórze.

Cetynia. (B. Kor.) Po wkroczeniu wojsk austro-węgierskich do Czarnogóry otwarło się dla zarządu wojskowego duże pole także gospodarczej działalności. Znaczne ilości towarów, przywiezione z monarchii do Czarnogóry, umożliwiły ludności prawie normalne pokrycie zapotrzebowania.

Usunięto nieporządki, jakie wtargnęły do czarnogórskich stosunków monetarnych. Bony papierowe ostemplowane przez zarząd wojskowy, przyjęto w pełnej wartości nominalnej w stosunku dwa papiery równe jednej koronie czarnogórskiej monety kruszcowej. Każdy może w magazynach zorganizowanych wojskowo zaopatrzyć się po ustalonych cenach w najkonieczniejsze środki żywności. Odbudowę moratoryum wyznaczono na 1. listopada. System cłowy i podatkowy pozostał w zasadzie niezmieniony. Z powodu położenia gospodarczego nie ściągał zarząd wojskowy wielu zalegających podatków. Monopole, które dotąd obejmowały tytoń, sól, papierosy i papier, rozszerzono na naftę i zapałki, aby przeszkodzić lichwiarskiemu podwyższaniu cen.

Nowe rozporządzenie gospodarcze.

Wiedeń. (B. Kor.) Usilnej potrzebie uzupełnienia zarządzeń celem zaopatrzenia ludności w przedmioty nieodzowne do użytku czyni zadość rozporządzenie cesarskie, jakie się pojawi w jutrzejszej „Wiener Zeitung". Rozporządzenie to uzupełnia, względnie zmienia postanowienia obowiązującego rozporz. cesarskiego z dnia 7. sierpnia 1915, dając rządowi możność poddania daleko idącym wpływom państwowym produkcyi przedmiotów, służących do nieodzownego użytku, jakoteż czynności kupców i przemysłowców, zwłaszcza co do sposobu zbytu, nabywania i oznaczania ceny.

O teatr na Korfu.

Paryż. (B. kor.) Według „Matin" zwrócił się rząd grecki do władz miejskich w Korfu o oddanie teatru miejskiego, gdzie mają się odbyć najbliższe posiedzenia skupczyny.

Odroczenie Izb angielskich.

Rotterdam. (B. kor.) „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu: Parlament w następną środę odroczy się do 10 października.

Pospolitacy w Niemczech.

Berlin. (B. Kor.) Biuro Wolffa. Z miarodajnej strony oświadczono nam, że nie istnieje zamiar przedłużenia obowiązku pospolitego ruszenia, o ile stosunki z gruntu się nie zmienią. Przeciwnie, zarząd wojskowy dąży do tego, by powołanych do służby pospolitaków najstarszych lat wedle możności oddać ich zawodom.

Wieści z Albanii.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery woj. pras. donoszą: Aj. Havasa rozsiewa fałszywe wieści o rzekomym głodzie w Albanii i o wrzeniu w kołach ludności po usunięciu się naszych wojsk. Doniesienie to od A do Z jest wymysłem. — Z Albanii żadnych wojsk nie wycofano, przeciwnie wzmocnione tam garnizony. Usposobienie ludności jest dobre, o głodzie zaś niema mowy już z tego powodu, ponieważ owocna praca kulturalna pod kierownictwem naszych tamtejszych komend zapewnia zupełnie pokrycie zapotrzebowania ludności. Równie bezpodstawnem było oświadczenie, jakie lord Robert Cecil złożył w parlamencie angielskim o rzekomych niepokojach w Czarnogórze. Austro-Węgry dokonują w Czarnogórze od 7 miesięcy świadomego celu dzieła kultury, by ludowi czarnogórskiemu, który tak wiele wycierpiał, zapewnić pokojowy rozwój i spokój.

Audyencya przywódców opozycyi.

Wiedeń. (B. Kor.) W ciągu dzisiejszego popołudnia zostali przez monarchę na specyalnej audyencyi przyjęci po kolei przewódcy stronnictw opozycyi węgierskiej hr. Juliusz Andrassy, hr. Wojciech Apponyi i Stefan Rakowszky. O godz. 5 popoł. odjechali oni z powrotem do Budapesztu.

Pożar hal lotniczych.

Berno. (B. kor.) „Temps" donosi: W parku lotniczym w Wersalu wybuchł wielki pożar, przyczem spłonęło 6 hal ze specyalnym materyałem technicznym, bronią, uniformami i armaturą. Szkoda jest bardzo znaczną.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI: Stanisław Śliwiński, z Lublina; Marya Komarnicka, z Tuliii; Dr Jerzy Weidenthal, z Poznania; Maryan Doskowski, z Przemyśla; Józef Szuster, z Radomia; Dr Jan Kamiński, z Lublina; Dr Roman Trzeciak, z Limanowy; Fryderyk Rumpf, ze Lwowa; Emilia Jędrzejowicz, ze Lwowa; Alfred Frendel, z Przemyśla; Henryk Popowski, z Piotrkowa; Michał Ulan, ze Lwowa; Władysław Dunka de Sajo z Borysławia; Dr Ryszard Mellach, z Rzeszowa; Dyr. Władysławowie Rudkowscy, z Maniowa; Jerzy Myszkowski, z Tymbarku; Kazimierzowie Smolarscy, z Krosna; Ks. Jan Słowikowski, z Sienna; Julian Myciński, z Gorlic.

Nadesłane.

Konwikt XX. Pijarów w Krakowie rozpoczyna nowy rok szkolny uroczystem nabożeństwem dnia 8. września br.

Wpisy do szkoły przygotowawczej i do prywatnego gimnazyum realnego niższego im. X. Stanisława Konarskiego — przyjmuje i udziela informacyi X. prefekt Ferdynand Kozłowski, Pijarska 2, Kraków.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy ogłasza konkurs na posadę nauczyciela do nauk przyrodniczych t. j. botaniki, zoologii, mineralogii i geologii w krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie koło Krakowa. Z tem stanowiskiem są połączone: płaca 3.600 Koron, z dodatkiem aktywalnym 600 Koron rocznie, prawo do pięciu dodatków pięcioletnich po 500 Koron i pomieszkanie w naturze w zakładzie.

Ubiegający się o to stanowisko zechce **najpóźniej do 20. września b. r.** wnieść na ręce Dyrekcyi szkoły rolniczej w Czernichowie swe podanie z dołączeniem przebiegu życia i dowodów kwalifikacyi (uniwersyteckie studya przyrodnicze, prace naukowe ewent. złożenie egzaminu nauczycielskiego dla państwowych szkół średnich).

Posada będzie nadana na razie prowizorycznie, stabilizacya zaś może nastąpić po roku skutecznej pracy nauczycielskiej i złożeniu egzaminu nauczycielskiego obowiązującego w państowych szkołach średnich. 2427

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.